

GAZETA POZNANSKA.

Nro. 41.

w Sobotę dnia 23. Maia Roku 1807.

Zgłówney kwatery w Warszawie dnia 13. Maia.

Jenerał Senator, Wielki urzędnik Legii honorowej, Gubernator Miasta Warszawy i Prowincyi, do JW. Hrabiego Alexandra Potockiego, Dyrektora jenerałnego Policji Kraiowej.

„Pospieszam z udzieleniem JW. WPanu przyjemney wiadomości, którą mam sobie dziś przesłać przez Jenerała dywizyi Lemarois, dowodzącego na prawém skrzydle wielkiej armii.

Przedsięwzięcie nieprzyaciela w przypuszczonym dnia dzisiejszego ataku z rana całkiem się nie powiodło. O godzinie 3ciey uderzył na redutę wysypaną przez dywizyę Jenerała Lemarois na cyplu na przeciw Serocka. Moskale w liczbie 5000, przypuścili szturm i odpartemi byli, zostawiwszy 300 ludzi na placu zabitych. Nieprzyaciel ustąpił na równinę Nowey Wsi, gdzie zostaje spokojny. Nasza artillerya przez cztery godziny nader skuteczny ogień sypała przeciwko czterem działom wspierającym atak Moskiewski. Jenerał Lemarois żałuje stra-

ty Pułkownika Brygadiera Bawarskiego Pieron, który iako Rycerz poległ na polu sławy. Drugi regiment infanteryi 1go Legionu Polskiego, walczył iak zwykły Regimenta Franczkie.

Chciey JW. WPan o tych pięknych czynach uwiadomić mieszkańców Warszawy.

Proszę przyjąć zapewnienie należytego szacunku. (podpis.) Gouvion.

Zgodno z oryginałem.

Gliński, Sekr. Jen. Policji Kraiowej:
z Warszawy d. 15. Maia.

Dnia 12. b. m. Posel Perski wyjechał ztąd do kraju swego.

Wczoray od godziny 3ciey rano, przez blisko 3. godziny, słyszano tu mocne z armat strzelanie. Dziś dowiadujemy się, że Francuzi przeszli Narew pod Pułtuskim i Moskalow odparli. Toż samo, iak głoszą, nastąpić miało pod Rożanem i Ostrolęką. W stronie Serocka nic wczoray nie zaszło. Moskale cofnęli się z tamtąd do Wyszkowa.

Sprowadzone tu zwłoki Pułkownika Pieron, dziś w asystencyi będących tu wojsk liniowych Francuzkich, Bawarskich i Pol-

skich, oraz oddziału gwardyi narodowej miasta Warszawy, z honorami wojskowemi pochowane zostały. I. W. Jenerał Senator, Gubernator Miasta i Prowincyi, Gouvion, i J. O. Xiążę dyrektor wojny, z licznym gronem oficerów, postępując za trumną oddawali tę ostatnią posługę, poległemu z chwałą towarzyszowi broni.

Podług listów, z Memla pod datą 25. Kwietnia, Imperator Alexander nie obemy sam dowództwa nad wojskiem swoim, lecz zostawić ie ma Jenerałowi Benigsonowi; w bliskości iednak woyska na przyszłość znaydować się będzie.

*W główney kwaterze w Warszawie
d. 16. Maia 1807.*

Jenerał Senator, Wielki Urzędnik Legii honorowej, Gubernator Miasta Warszawy i Prowincyi, do J. W. Hrabiego Alexandra Potockiego, Dyrektora Jeneralnego Policyi Kraiowej.

„Przybycie dywizyi Jenerała Lemarois do cypla między Bugiem i Narwią, i utarczka pod Zatorami, między iazdą pierwszego legionu Polskiego i Kozakami, sprawiwszy obawę w Moskalach, ażeby część piątego korpusu woyska, nie udała się ku prawemu brzegu Bugu, nieprzyjaciel zatém, dla sprawienia dywersyi, uderzył dnia 12. b. m. na linię J. W. Marszałka Masseny na punktach: w Malgu, Willenbergu i Drażewie. Moskale nie mieli piechoty na tych pierwszych dwóch punktach, i odparci zostali żywo i ze stratą; lecz główny atak na Drażewo, zaczął się od ognia z 17 armat i kozacy wsparci tam byli od piechoty i iazdy liniowej. Po mimo tych licznych sił i łatwości przeyscia rzeki Omulef, mającey brody w wielu miejscach, nieprzyjaciel odparty został, zapędzony za tę rzekę i żywo ścigany, aż do mostu w Ostrołęce, przez który w największym

uchodzić musiał nieporządku; strata jego składać się może z 200 zabitych, 30 ieńców i 50 zabranych koni. Oddział 64go regimentu i oddział 10go regimentu huzarów szczególniej się popisały; woyska Bawarskie okazały wiele gorliwości.

„Dnia 13. rano, Królewicz następca Bawarski, przeszedł Narwę w Pułtusk, pomimo przeszkadzania temu Moskalów, którzy przymuszonymi zostali po tych wszystkich, cofnąć się za Wyszkw. Przed Se-rockiem i Pułtuskim wznosimy mocne reduty, służyć mające za przedmostowe szance, dla ułatwienia nam rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich.“

Proszę przyiąć zapewnienie zupełnego szacunku, *Gouvion.*

ROZKAZ DZIENNY.

Józef Xiążę Poniatowski, Dyrektor wojny, Jenerał Dywizyi.

„Dopełniam najmilszego dla mnie obowiązku, w oświadczeniu moiego ukontentowania i wdzięczności powszechney, W. Stanisławowi Potockiemu, Pułkownikowi Pułku 2. piechoty, i W. Szumlańskiemu Majorowi Pułku 2go iazdy Legionu 1go, oraz wszystkim podkomendnym, pod ich dowództwem działającym, za dane dowody męztwa, i zimney krwi, i poświęcenia się dla Ojczyzny w rozprawach, od czasu przeprawienia się za Narew zaszących, a mianowicie, w rozprawie dnia dzisiejszego, odparciem ataku liczniejszego nierównie nieprzyjaciela, świetnie ukończoney. Chlubne świadectwo J. W. Jenerała dywizyi Lemarois, na które oby dwa te Pułki sobie zasłużyły, usprawiedliwia nadzieję, którą w nich zawsze pokładałem“ zapewnia oyczyźnie walecznych obrońców, nadgradza ostatecznie troskliwość i pracę mają około wyćwiczenia ich podjętą i zaręcza mi.

iż honor Legionu, któremu mam szczęście dowodzić, dobrze im jest powierzony.

w Warszawie d. 13. Maia 1807.“

(Podp.)

Józef Xz. Poniąkowski.

Zgodno z oryginałem.

Biegański

Pułk. S. S. Legionu 1.

z Zbąszynia dnia 4. Maia.

Dzień 3. Maia był dniem patryotycznej radości i dla Zbąszynia epoką tak szczerą, bo jedyną w politycznych krajach naszego dzieiach, kiedy to Stan Rycerski przyjacielską miastom podał rękę, i w rolniku uznał człowieka brata, postanowiono tu uwielbić wróceniem na miejsce swoje herbu odradzającego się narodu. Uderzenie z armat wałów zamkowych i wystrzał bardzo zręczny uformowanej tu w dwóch kompaniach milicyi miejscowej dał oznakę ruszenia się z rynku w porządku uszykowanych szeregów do kościoła. Poprzedzali i kończyli świętą strzelcy: w środku, był od Króla Tarczowego i Sędzika miasta niesiony Orzeł Biały w koronie: otaczało go grono Panien biało przybranych, z koszykami pełnymi kwiatów, i girlandą uwiąt. Po nabożeństwie i kazaniu wymownie przez J. X. Zdrojewskiego masyonarza miejscowego i z przystosowaniem do obchodu mianem, ruszyło się całe zgromadzenie na plac rynkowy, a stanawszy na miejscu, gdzie miał być postawiony Orzeł, wystąpił Obywatel Warmiński starszy rolniczy, i odezwał się w te słowa:

„Obywatele, współbracia moi! Przyszła chwila, kiedy własna matka odzywa się do nas. Oto znamie w ręku Ojców, rodziny złożone, które burzą rozproszone, pisklęta znowu pod swe skrzydła zgromadza. Wskazuje wam panowanie na miejscu niewoli. Wzmocniycie serca wasze odwagą godną widoku tego; mówmy do

„siebie: ta jest nasza chluba, to nasze dzie-
„dztwo. Sciskajmy jedną ręką stałego nam
„od wieków przyjaciela Franka, który nam
„zdarzył tę radość: ale drugą trzymajmy się
„oręża, jeżeli nie chcemy powrotu kaidan.
„Młodzieży, co rzucając kwiatem uścisłasz
„iściu wspaniałemu, co uwitym z róży wień-
„cem chcesz uświęcić tę uroczystość, ty słodka
„domow naszych nadziei! Wpałaj przy-
„szłemu pokoleniu, które w twoim jest ręku,
„sentyment dobrych synów krajowych, jakim
„jest gorliwość o czystą; mów do nich, że to
„byli bracia wasi, co ochoczo i z chwałą
„krew dziś za wolność przelewali: day świa-
„dectwo i tego tkliwego w oczach twoich od-
„bywającego się widoku, kiedy to Oycowie
„wasi z orężem w ręku otaczając herb oyczy-
„sty, poprzysięgali na hasło braci rycerzów,
„że w niewoli życie jest chańbą, śmierć po-
„winnoscią.”

Po skończonej mowie za wzniesieniem na miejsce przeznaczone znaku wolności, i otoczeniem go uwiąt z kwiatu girlandą, trudno opisać rzewnego serc wzruszenia, technicznie dobrego ludu, który na odgłos tej uroczystości do kilku tysięcy zgromadził się z okolic; chrakteryzowały żywe i radośne: pozostały okrzyki jednomyślnych głosów: „niech żyje NAPOLEON! niech żyje naród Polski! niech żyją Naczelnicy kraju i Rycerstwa!”, wystrzał kilkokrotny z ręcznej strzelby i dział wałowych dodawał obchodowi temu powagi, ale nie skończył jeszcze zabawy. Tłum ludu i w szeregach uporządkowana milicya stanęła przed domem modlitwy Izraelitów, z kąd po odśpiewanym psalmie 122. po ponowionych okrzykach i huku strzelby udano się na przygotowaną od miejskiej milicyi ucztę, tam bawiąc się wspólnie, i sciskając się w zailemnie, powtarzali sobie radość świętą narodowego, powtarzali okrzyki

dla tych, dla których powszechna wdzięczność krajowa nigdy niewygaśnie.

z Berlina d. 17. Maia.

Wypis z rozmaitych not Admirała Duckforth, usprawiedliwiających przed rządem angielskim cofnięcie się floty angielskiej z Dardanellów.

Przymuszony jestem, przełożyć przyczyny, które mię determinowały cofnąć się na powrót przez Dardanell i odstąpić wszelkiego zamiaru atakowania Konstantynopola. Niepodobno było, aby nasza flota była uczyniła jakowe wrażenie. Po całym bowiem nadbrzeżu rozciągał się łańcuch bateriów. Dwanaście okrętów tureckich, pomiędzy którymi 2 o trzech masztach, i 9 fregat napelnione były wojskiem. Do tych trzeba było oraz liczyć 200,000 ludzi, którzy, jak mówiono, w Konstantynopolu stali, dla wymaszerowania przeciwko moskalom. Procz tego było bardzo wiele małych statków i batów kanonierskich wyprawionych naprzeciw nam. Z bateriami samymi i okrętami kanonierskimi potrafilibyśmy byli walczyć, wyparowawszy ich z ich posady mocney, lecz łatwo się przekonać można, iż forsując odpor, złożony z sił całego państwa i przygotowany od kilku tygodni, nie byłoby może nam udało się powrócić z Dardanellów. Znałem ja mój obowiązek, który podług danych mi rozkazów wymagał, abym wszelkich, jakich tylko można, użył środków, lecz przewidując wypływającą ztąd nieuchronną klęskę dla powierzonej mi eskadry, gdybym się był zaciekał dalej, zważyłem za nierównie większy obowiązek, lubo z urazą mojej ambicyi i miłości honoru, odstąpić zamierzonych kroków. Powiększony w Dardanellach odpor témbar dziej jeszcze mię przekonał o precyzyi działania mego, osądziwszy retyradę za nieuchronnie potrzebną. Urządziłem ją d. 1.

Marca a uważając każdą godzinę bydl na to stanowiącą, udałem się więc rzezonego dnia przed wieczorem z stanowiska mego, przybywszy do brzegu pod Pesquies następującej nocy. Dodając zaś, iż dnia następującego po południu wszystkie okręta moje w bezpieczeństwie się znajdowały mimo Dardanellów, czuję mocno udział szczęścia, które mieliśmy.

Turcy bowiem nieprzerwanie byli zatrudnieni wzmocnieniem swoich twierdzów. Niektóre z nich zupełnie były przysposobione, a niektóre zbliżały się ku temu. Już gdy pierwszą razą przeprawialiśmy się przez Dardanell, przypuszczano na nas ogień nieustanny, i z żalem przychodzi mi wyrazić, iż skutki jego wdwoynasob były straszniejsze, niżeli się spodziewać mogliśmy.

Krótko mówiąc, gdyby Turcy tydzień czasu jeszcze byli mieli na utwierdzenie przygotowań swoich do obrony, wzdłuż kanału założonych, bardzoby potrzeba było wątpić o podobieństwie cofnięcia okrętów naszych. Sposob użycia krótkiego czasu, pozostałego im pod niebytność naszą, dowodzi jak byli czynnymi. Przyłączam tu wyszczególnienie szkody wraz z listą rannych i zabitych, których liczba jest dosyć znaczna. Maszt pryncypalny okrętu Windsor Castle trafiony był przez wystrzał granitowy od 500 funtów. Mieliśmy wiele trudności, ratować go.

(Podp.)

J. J. Duckforth.

Strata poniesiona od naszej eskadry wynosi ogółem 42 w zabitych i 235 w rannych.

Dogodnie wypada, umieścić tu następujące uwagi, wzięte równie iako i powyższy wypis z telegraфа Berlińskiego:

Generał Bënnigsen zdając raport o batalii pod Eylau, kończy go następującemi słowy:

„Przez noc zostałem na pobojuwisku, myśląc, iakieby wypadło przedsięwziąć dalsze kroki, i mogę sobie winszować szczęścia,

żem się zretyrował do Królewca. Tam byłem w stanie, opatrzyć armią moją we wszystko, - naczem iey niedostawało w czasie właśnie, gdy armia francuzka ciągle pod bronią stała." Nieleż to iedno, powiedzieć: w czasie kiedy armia francuzka miejsce bitwy otrzymała.

Jest to iednym z naynowszych wynalazków naszego wieku, iż po nastąpionych nawet retyradach zawsze coś takiego jeszcze znayduie się, co bywa pobudką do winszowania sobie szczęścia. Jenerał Bennigsen życzy sobie szczęścia z powodu skutecznoney retyrady do Królewca a w depeszach Admirala Duckforth, przesłanych dopiero do Londynu, rownie czytamy o nim, iak sobie szczęścia winszuie, iż mu się udało, przemknąć się napowrot przez Dardanelle.

Siedmdziesiąte drugie Urzędowe doniesienie Wielkiej Armii.

Finkenstejn d. 23. Kwietnia 1807.

Operacye Marszałka Mortier powiodły się tak, iak tylko żyćzyć można było. Szwedzi popełnili tę nieprzezorność, że przeprawiwszy się przez Penę, postąpili naprzeciw Anklam i Demmin i posunęli się aż ku Pasewalk. Dnia 16. przed świtem zgromadził Marszałek Mortier swoje wojsko i udawczy się z Pasewalk drogą ku Anklam zniósł pozycye pod Belling i Ferdynandshof, zabrał 400 Szwedów w niewolę i 2 armaty i wkroczywszy do Anklam pomieszany z nieprzyjacielem, opanował most na Penie.

Kolumna Jenerala Szwedzkiego Cardell została odcięta. Znaydowała się w Uker-münde, gdyśmy już w Anklam byli. Jenerał sef Szwedzki Armfeld raniony kartaczem. Wszystkie nieprzyjacielskie magazyny wpadły w nasze ręce.

Jenerał brygady Veau atakował kolu-

mnę odcietą Jenerala Cardell w Uker-münde; która 3 armaty i 500 niewolników straciła. Reszta ratowała się ucieczką na okrętą. Procz tego zabrano ieszcze dwie armaty i 100 ludzi pod Demminem.

Baron Essen, który przywoził armii Szwedzkiej pod niebytność Jenerala Armfeld, żądał od Marszałka Mortier zawieszenia bro-ni, dając mu do poznania, że ma szczególną do zawarcia go autoryzacją od Króla. Pokoy a nawetrozeym, Szwedom zezwolony, dopełniłby życzeń Cesarza naydroższych, który prawdziwym przeięty jest żalem, tocząc wojnę z narodem wspaniałym i walecznym, który, geograficznie i historycznie biorąc, niemoże nie bydź przyjacielem francyi. Bo w samey rzeczy, zacoż miałaby bydź wylana krwć Szwedzka, za obronę czyli zniszczenie Porty? Za utrzymanie rownowagi na morzu, czyli za podbicie go zupełnie pod iarzmo? Czego się ma obawiać Szwecya od francyi? Niczego. Czego się obawiać powinna od Rossyi? Wszystkiego.

Przyczyny te nadto są mocne, aby niemały zniewolić gabinet tak oświecony, naród tyle światła i dobrej opinii posiadający, do prętkiego położenia granic wojnie terażniejszey. Zaraz po batalii pod Jeną było życzeniem Cesarza, odnowić dawne stosunki Szwecyi z Francją: Pierwszy ten zamiar był oznajmiony Ministrowi Szwedzkiemu w Hamburgu; lecz oddalonym został. Instrukcye Cesarza dla Jenerałów zawsze dążyły do tego, obchodzić się z Szwedami, iako z przyjaciółmi, z którymi atoli poiednać nas sama natura rzeczy niezamiedba. Tak, to iest naycelniejszym interessem obydwóch narodów. „Gdybyśmy „zadać im mieli klęskę, „opłakiwalibyśmy „iey kiedyś, i klęskę tę chętniebyśmy nad- „grodzili, którąby z naszey ponieśli przy-

„czynny. Interes wielki narodów zwykł za-
„wsze, czy przedzay czy późnief, odnosić
„zwycięstwo nad niezgodami i żądzami
„mniey znacznemi.” Te były istotne wyrazy
rozkazów Cesarza. Tych zasad trzymając
się, zakazał Cesarz operacyów oblężenia
Stralsundu, zaleciwszy posłane tam już
moździerze i armaty odprowadzić napowrot
do Szczecina.

Cesarz pisał do Jenerała Mortier w tych
wyrazach: „Żałuję tego, co się już stało.
„Żałuję, iż piękne przedmieście Stralsundu
„ogień pochłonał. Przystoiż nam, wyrzą-
„dzać złe Szwedom. Jest to samym tylko
„snem. Należy nam bronić ich, ale nie-
„niszczyć ich. Ochraniaj ich WM. Pan,
„ile możliwości. Proponuy WM. Pan Gu-
„bernatorowi Stralsundu zawieszenie broni,
„łożenie oręża, dla złagodzenia wojny i
„zrobienia iey manief okrutną, wojny, któ-
„rą uważam za zbrodnią, ponieważ jest nie-
„polityczną.

Zawieszenie broni nastąpiło na dniu 18.
m. między Marszałkiem Mortier i Jenera-
łem Essen.

Oblężenie Gdańska ciągle trwa.

Dnia 16. Kwietnia o godzinie 8. z wie-
czora wymaszerował oddział 2000. z 6 arma-
tami z Glatz ku prawemu skrzydłu stanowi-
ska pod Frankenstein, nazajutrz 17. Kwie-
tnia od rana zrobiła nowa kolumna od 800
ludzi wycieczkę z Silberberga. Obydwa te
oddziały złączone pomaszerowały ku Fran-
kenstein i przypuściwszy atak o godzinie 5.
ranney, chciały ztamtąd wyparować korpus
obserwacyiny Jenerała Lefevre. Xiążę Hie-
ronim wyiechał za pierwszym wystrzałem
armaty z Frankenstein i przybył o godzinie
dziesiątey przed południem tamże. Nie-
przyjacieli całkiem został pobity i był ścigany
aż do krytych bateriyów pod Glaz. Zabrano

mu 600 ludzi w niewolę z 3 armatami. Po-
między ieniami znayduie się Maior i 8 ofice-
rów; 300 ludzi padło trupem na poboiowi-
sku. 400 ludzi zabłąkanych w lasach, atta-
kowano o godzinie 11. przed południem i
wzięto ich w niewolę. Pułkownik Bekker od 6.
regimentu liniowego bawarskiego i Pułkownik
woyska Wirtembergskiego Scharfenstein da-
li cudne dowody waleczności. Pierwszy choć
raniony w ramie, niechciał przecież oddalić
się z mieysca bitwy. Wszędzie dał się wi-
dzieć z swoim batalionem, cudów wszędzie
dokazując. Cesarz zaszczycił każdego z rze-
czonych oficerów orłem legii honorowey.
Kapitan Brokfeld, témczasowy Kommendant
strzelców konnych Wirtembergskich popisał
się także szczególnie. Jest to ten sam, któ-
ry zabrał armaty.

Oblężenie Neissy coraz daley się posu-
wa. Miasta Połowa już iest spalona.

z Moguncyi d. 19. Maia.

Część woyska składającego się z konskry-
bowanych roku 1807, która zaraz z początku
przeznaczona była do armii czynney, prze-
prawiła się już była całą przez Ren; teraz
maszeruie za nią reszta, składająca dawnief
armią odwodną, wynosząca 20,000 ludzi.
I ta ma udać się do W. Armii.

W wielu miastach nad lewym brzegiem
Renu już nastąpiło losowanie na konskrybo-
wanych za rok 1808 postępując z wielką ży-
wością.

z Kopenhagi d. 12. Maia.

W ostatnich dniach nie mieliśmy żadnych
bezpośredniczych wiadomości z Gdańska.

Król nasz ma przedsięwziąć podróż do
Pomeranii i ztąd powstaie pogłoska, że przy-
bywszy do Stralsundu, daley poiedzie koń-
cem rozmowienia się ustnie z pewnym in-
nym Monarchą.

Wczoray przybył tu znowu okręt, który

był przeznaczony z ładunkiem do Gdańska, próżno usiłował wyładować tamże. Znakiem to jest, że komunikacja Gdańska z morzem zupełnie jest przecięta.

Rozmaite wiadomości.

(z Telegraфа.)

Pisma Intelligencyjne Królewieckie napełnione są pogrozkami rządu przeciw często zdarzającym się gwałtownościom, przy muszanym podwodom i lekomyślném zabieraniu koni chłopskich a nawet przy magazynach, do których zwożą liwerunek. Surowe nakazy codziennie wychodzą przeciw młynarzom i piekarzom, którzy, iak pisma rzeczone mówią, przez podwyższanie coraz większe ceny chleba publiczność uciskają, a przecież dostateczney iego ilości niedostarczają. Dla tego przykazuje im rząd pod karą, opatrzyć się w obfity iego zapas.

Co moment publikują prezerwatywy przeciw febrom zaraźliwym, coraz bardziej się szerzącym.

O złodzieystwach i gwałtownych napadach w Królewcu, codzienne świadczą doniesienia, chociaż w mieście tém samo tylko kraiove i skoalizowane exystuje wojsko. — Niech kto chce, przeczyta pisma intelligencyjne Berlińskie a zobaczy różnicę między Berlinem i Królewcem nadto zdumiewającą. Miasto Berlin od siedmiu już miesięcy znajduje się w possessyi wojsk obcych a wszelako postrzegać można w nim porządek, spokójność i taniść, niedoświadczone nawet niekiedy wśród pokoju. Lecz to zależy od stopnia, w jakim trzymający styr rząd stara się o upomysłnienie posady mieszkańców.

Porożnienia między Anglią i Rosyją zbliżają się podług pism angielskich do ukła-

dów ie uprzątających. A więc poroznienia te podług rzeczonych pism istnieć zachodzą i niesą jeszcze ale dopiero mają być uławnione. — Ztemwszystkiem expedycja starych i nowych subsydyów trwa nieprzerwanie, zapewne dla usposobienia działań Lorda Paget, który przeznaczony jest posłem angielskiem do mocarstw skoalizowanych Rossyi i Prus.

Abeille du Nord donosi pod dniem 12. Maia, iż w Królewcu trzy stoją fregaty Szwedzkie, gotowe do zabrania 6000 wojska pod kommandą Blüchera i Tauenziera, przeznaczonych do Stralsundu. Zapewne autor nowości tej zapomnieli, że podług zawartego z Szwedami rozejmu żadne obce wojska nie mają lądować w Stralsundzie.

Liczbę wojsk przybyłych z Azji, szacują podług doniesień z Konstantynopola, 23. Marca datowanych, na 60,000, które wyszerowały zjad przed dwiema tygodniami ku Dunajowi. Większa część garnizonu Konstantynopolańskiego, składającego się niemal całkiem z ianiczarów, jest także już w poruszeniu.

Oczekują tam wkrótce wiadomości o pomyslnych krokach baszy gubernatora Erzerumskiego, który ma się udać do Krymu, końcem atakowania moskali wspólnie z persami. Całe nadbrzeże afrykańskie zbrojną przybiera postać, końcem połączenia się z Turkami i waleczenia za wiarę muzułmanów.

Podług najnowszych wiadomości z Marocco deklarował Cesarz uroczyscie wojnę przeciwko Rossyi. Deklaracya ta nastąpiła pośród wielkiej pompy. Cesarz siedział na tronie, otoczony od swego dworu. W miastnej mowie wystawiał z niewymownym zapalem wielkie czyny swych przodków, sławę nareddów muzułmańskich i waleczność lu-

Jów a ~~szereg~~ulniew mieszkańców Marocco i Fez. Po nastąpioney deklaracyi wojny portomek Ismaela-Muley wypędził Konsulów moskiewskiego i angielskiego i wydał listy korsarskie ku ściganiu okrętów obydwóch tych narodów. Algier i Tripolis poszli za tym samym przykładem i w tym już momencie krąży znaczna liczba korsarzów barbarzyńskich na śródziemnym morzu.

Względem wojska posiłkowego, którego się spodziewała mocarstwa skoalizowane od swego wiecznego współsprzymierzeńca Anglii, mówi pismo angielskie, co następuje:

Zawsze jest mowa, ale tylko w naszych gazetach, o ekspedycyi, przygotowanej na kontingens w naszych portach. Ośm regimentów ma być przeznaczonych, odprawić ten spacer. Sprzymierzeńcy W. Brytanii niezdają się czynić wielkiej rachuby na te posiłki i pewnie w istocie dobrzeby bardzo, postąpili sobie, gdyby się tak urządzili, żeby się mogli obejść bez nich. Bo gdybyśmy nawet pozwolili na to, iż w czasie będzie im dostane wojsko posiłkowe, tedy niżeliby to odebrali, zapewneby już kampania zbliżyła się znacznie do swego kresu. Niektórzy mniemają, iż ekspedycja ta wymierzona jest przeciw Holandyi. My zaś rozumiemy, iż ona nie jest przeciwko nikomu wymierzona. (Irre Briton.)

Gazeta Wrocławska pod 16. Maja obywateli w nadzwyczajnym dodatku następujące wiadomości z wyższego Szląska:

Nieprzyjaciół, który był wyparty przez kolumnę Jenerała Dumuy z Canth, i przyprowadzony o znaczną stratę, usposobił sobie retyradę od strony gor. Jenerał Lefebvre ścigał go i uderzył nań dnia 15. pod Quolsdorf. Nierachując straty nieprzyjaciela, w zabitych ucierpianey zabrał Jenerał Lefeb-

wre 700 ludzi w niewolę, pomiędzy którymi 30 oficerów, i 3 armaty. Niewiemy jeszcze ze wszystkich skutków tej świetnej potyczki, w której wojska nasze sprzymierzone cuda waleczności okazywały.

Prowincya Pomeranii ma dostawić z rekwizycyi 100,000 cętn. siana; 30,000 cętn. słomy, 25,000 szefli owsa, 15,000 cętn. żyta i 6000 cętn. pszenicy. A ponieważ żywności rzeczonych niema w naturze eksportujących, musi przeto starać się o przystawienie ich przez licytacją, na rzecz stanowiącą ich nastąpić mianą.

Doniesienie o śmierci. Dzisiaj umarł o osiem godzinie z rana, nasz najukochańszy mąż i ojciec, Kriminal-Rath Guderian. Dopełniamy tak dla nas smutną powinność i uwiadomiamy o jego śmierci, naszych krewnych i przyjaciół, i jesteśmy przekonani iż oni są uczestnicy naszego żalu. W Poznaniu d. 21. Maja 1807.

Wdowa i dzieci umarłego.

O B W I E S Z C Z E N I E.

W Imieniu Kommissyi Rządzącej Deputacya Cei Departamentu Poznańskiego.

Zaleca wszystkim oficyalistom Cei i Konsumpeyi dawnego rządu, aby żaden nie ważył się pod żadnym pozorem urzędu swego opuszczać, ani powinności stosownych do urzędu zaniedbać, dopóki inny urzędnik od Deputacyi Cei nie będzie na każde miejsce nadestany, zaręczając wszystkim oficyalistom Cei i Konsumpeyi, iż dopóki inni tych miejsc nieobymą do czasu pełnienia obowiązków, płatni zostaną. Działo się w Poznaniu dnia 19. Maja roku 1807.

Do zadzierzawienia. Dobra w Wieluńskim leżące na samej granicy Szląskiej, pod pierwszym miastem od Szlązka, Kępnem, JW. Wojciecha Psarskiego Prezesa K. W., dziedziczne, iako to: Stupia, Albertow, Jankowy, Donaborow, Szpiigel, Piaski; Zmysłona i Kuźnica, są do zadzierzawienia na lat trzy lub sześć. Ktokolwiek życzyłby sobie trzymać je, udąć się ma do samego dziedzica w Stupie mieszkającego.

Dodatek.

D O D A T E K
DO
GAZETY POZNANSKIEY
Nr. 41.

*Obwieszczenie urzędowe sądu
pokojowego.*

Sąd Pokoju powiatu Kościańskiego zechawszy na obięcie urzędowania pod dniem 11. m. b. chcąc iak najsćisley włożonych na siebie obowiązków dopełnić, uwiadomia wszystkich obywateli pod okręg rozdziałem Kommissyi Rządzącey załętych do Sądu Kościańskiego, iż swoje na dniu powyższym rozpoczynasz iurysdykcyą, gdy iednak żadnego żalącego się przeciw drugiey stronie, czym iest powód, nieznalazł, sądzi się bydyż obowiązany uwiadomić prześwietną publiczność, iż wszystko co do urzędu należało ustanowił, i za spólnika prac swoich W. Jakuba Bilińskiego uprosił, donosząc, że dnia 25. Maia, skargi sądowi swoiemu podane na piśmie z załączonemi do tego dowodami przyjmować będzie, niemniej donosi publiczności, aby osierociałe wdowy i pozostałe dzieci po ztraconym życiu w boiu męża lub oycy do tegoż Sądu, w którym opiekuncząznaydą pomoc udawały się zważywszy oraz biorąc za obowiązek Sędziowie Pokoju uwiadomić przeznacznyh obywateli, iż podział na kadencye pomiędzy sobą tak wyrozłożyli: JW. Sokolnicki na dniu 25. miesiąca Mai, po nim Hrabia Szoldrski na dniu 9. Listopada a trzeci zaś nominować miany od Kommissyi Rządzącey na dniu 9. Marca roku od 1808 zawsze od godziny 8. porannej w domu JPana Jakuba Zgorzalewicza

rozpoczynać będą. Ponieważ zaś czas transakcyi Świętojańskich nadchodzi, na którym JW. Sędziowie pokoju iako obywatele mając swoje interessa, które wszystkich spólnie nawet obywateli wiążą, niemniej gdy Sędziom Zemiańskim od dnia 15. Lipca do dnia 20. Sierpnia czas wolny zostawiony, przeto Sąd Pokoju, że od dnia 20. Czerwca do dnia 1. Lipca dla transakcyi Świętojańskich, zaś od dnia 13. Lipca do dnia 20. Sierpnia dla odpoczynku spraw przyjmować niebędzie deklaruie, co dla odpowiedzialności względem wysiedzenia 4. miesięcznego urządzają, i dla dokładnego obywateli uwiadomienia do gazet publicznych z obowiązkiem potroynego w nich umieszczenia podają.

Działo się w Kościanie na Sessyi Sądów Pokoju dnia 11. miesiąca Maia roku 1807.

Uwiedomienie. Holenderskie szledzile świeże dostać można u

Andrzeia Wiśniewskiego.

W Imienia Kommissyi Rządzącey Izba Administracyi Publiczney Departamentu Poznańskiego.

Do radzierzawienia. Folwark Baranowo, w powiecie Gaieznickim położony, mile od cyrkułowego miasta Gniezna, pięć mil od Poznania i Warty, dziesięć mil od Bydgoszczy, dwanaście mil od Torunia odległy, z dobrami narodowemi Marchowem, Pawłowem, Pierzyckiem i Worniki, z Stacheckimi zaś Leśniewem i Lubowem

graniczący wypuszczony będzie od 1go Czerwca r. b. w jednoroczną dzierawę, do czego wyznacza się termin licytacji zawarty na dzień 26. Maja r. b. po południu o godzinie 3 w Izbie Sessyjnej Administracji Publicznej przed Assessorem Izby Naszey Urodz. Kamińskim. Mający chęć objęcia folwark ten w dzierawę i będący w stanie okazania kwalifikacy i kaucyą do tego potrzebną, zechcą się stawić w wspomnionym dniu przed tymże Assessorem Kamińskim, spodziewając się, iż najwięcej dającemu salva Izby Naszey approbatione, dzierżawa ta oddana zostanie. O dalszych warunkach zainformować się można w Archiwum Izby Naszey. W Poznaniu d. 9. Maja 1807.

Uwiedomienie.

W Imienia Kommissyi Rządzącej Izba Administracji Publicznej Departamentu Poznańskiego.

W mieście Zagurowie odebrał Magistrat podeyranemu człowiekowi konia, około 7. lat starego, maści gniadey bez żadney odmiany, którego iak ow przytrzymany człowiek wyznał, od francuzkiego żołnierza w wsi Mieczewnicy kupić miał; ktoby więc kradzionym lub innym sposobem podobnego konia utracił, niech się do przerzeczonego Magistratu zgłosi, i dowodami, iż ten koń jego jest własnym, wesprze. W Poznaniu dnia 2. Maja roku 1807.

Citatio Edictalis. Z strony Sądu mieyskiego Poznańskiego zapożywa się publicznie od blisko 22 lat nieprzytomny z tąd rodem będący Woyciech Sauer czeladnik stolarski, lub jego niewiadomi Sukcessorowie i do Sukcessyi należący a to na instancyą Sukcessorow jego tuteyszych, ażeby się w przeciągu 9 miesięcy a nayspóźniej na terminie dnia 20. Stycznia 1808 przed południem o godzinie 9 przed Assessorem Sądu mieyskiego Vette wyznaczonym na ratuszu tuteyszym w izbie sądowej osobiście lub na piśmie zgłosili, i iako Sukcessorowie legitymowali. Gdyby się zaś Woyciech Sauer lub jego niewiadomi Sukcessorowie i do Sukcessyi należący w przeciągu czasu tym, lub na terminie zawartym nie zgłosili, i nie zgłosili, pierwszy za umarłego ogłoszony,

i majątek jego naybliższym krewnym zgłaszającym się przyznany zostanie.

w Poznaniu dnia 25. Stycznia 1807.

Sąd mieyski.

Citatio Edictalis. W Imieniu Kommissyi rządzącej Izba Sprawiedliwości departamentu Kaliskiego. Właściciel sądownie wystawionej obligacyi wraz z hypotecznym atestem na sumę 25000 zł. polsk. Urodz. Ignacy Chrzanowski z Lichawy, mając sobie przez Urodz. Jozefa Stawoskiego dziedzica dobr Zbytczyc w dystrykcie Wartskim leżących służącą, przed justitzkommissarzem natenczas w Lasku sądownie zeznaną, a do hypoteki pod dniem 21. Grudnia roku 1798 przez tuteyszą bywszą Regencyą Pruską do xiąg hypotecznych teyże wsi Zbytczyc zamieszczoną. Obligacya Urodz. Jozefa Stawoskiego dziedzica dobr Zbytczyc sądownie zeznana a Urodz. Ignacemu Chrzanowskiemu służąca d. d. w Lasku dnia 23. Czerwca 1798 roku wraz z hypotecznym atestem d. d. 25. Czerwca 1799 roku podług podania ostatniego zginęła. Z strony Izby Sprawiedliwości departamentu Kaliskiego wzywamy i zapożywamy wszystkich tych, ktorzyby do wspomnionej obligacyi iako właściciele, cessionaryuszowie, lub w zastawie, albo przez iakikolwiek sposob inny prawo do takowej obligacyi wraz z atestem zagubionej rościć mieli, aby w przeciągu trzech miesięcy, a nayspóźniej in termino peremptorio na dniu 10. Czerwca z rana o godzinie 9tej w Izbie Instrukcyjnej Naszey Izby Sprawiedliwości przed konsyliarzem W. Zelisławskim osobiście, lub przez umocowanych do tego prawnie plenipotentow stawili się i swoje mieć mogące prawa przez dowody poparli. W przypadku niestawienia się oczekiwać mają, iż z swemi pretensyami do obligacyi wraz z atestem zagubionych zupełnie odpadać, i milczenie wieczyste im wskazane będzie, niemniej przerzeczona obligacya wraz z atestem zagubionym amortyzowana, summa zaś 25000 zł. polsk. z mocy teyże obligacyi zagubionej wypłacona, z xięgi hypotecznej dobr Zbytczyc wymazaną będzie. Dan na sessyi Izby Sprawiedliwości, dnia 10. Marca 1807 w Kaliszu.